

Rozdział I. Uzasadnienie możliwości nabycia rzeczy ruchomej w dobrej wierze

§ 1. Wprowadzenie

W świetle logiki prawniczej, postulatów prawa naturalnego i konstytucyjnej ochrony własności (art. 21 Konstytucji RP) musi obowiązywać zasada, zgodnie z którą własność lub inne prawo majątkowe może być przeniesione tylko przez osobę do tego uprawnioną. Kojarzymy tę zasadę z paremią, według której nikt nie może przenieść na drugiego więcej prawa, niż sam posiada – *nemo plus iuris ad alium transferre potest, quam ipse haberet* (D.50.17.54). Od zasady tej, wbrew obiegowej opinii, nie może być wyjątków. Jej logika i znaczenie dla racjonalności systemu prawnego wykluczają możliwość występowania odstępstw od niej. Niekiedy jednak dopuszcza się nabycie własności z mocy ustawy mimo tego, że osoba uprawniona nie wyraziła na to zgody, a więc poza zakresem zastosowania reguły *nemo plus iuris*. Dzieje się tak w imię realizacji chronionych przez ustawę wartości innych niż ochrona własności. Przykładem takiej regulacji jest art. 169 KC.

Nasuwa się pytanie, jakie wartości uzasadniają możliwość nabycia własności z mocy ustawy, którą przewidziano w art. 169 KC. Określenie takich racji jest niezbędne, ponieważ powinny one stanowić jeden z podstawowych czynników wpływających na wykładnię tego przepisu.

Należy identyfikować funkcje danej regulacji, aby uniknąć błędu formalizmu w stosowaniu prawa. Jedną z cech formalizmu jest ograniczenie przesłanek branych pod uwagę w toku interpretacji (kanonów wykładni), a w szczególności wyeliminowanie przesłanek zewnętrznych (pozatekstowych), łącznie z celem regulacji. Stanowisko takie jest sprzeczne z ideą rządów prawa. Aby się mu przeciwstawić, konieczne jest uwzględnianie podczas wykładni wszelkich przesłanek akceptowanych w naszej kulturze prawnej (wewnętrznych i zewnętrznych), czyli pełnego kanonu wykładni, a w szczególności celów analizowanej regulacji¹.

¹ Zob. na ten temat *M. Matczak*, *Summa iniuria*, s. 181–222.

Na początku zajmijmy się dotychczas sformułowanymi propozycjami, które starają się odpowiedzieć na pytanie o to, jaki jest cel art. 169 KC. Należą do nich pochodzące z literatury niemieckiej teorie (które właściwiej jest nazywać koncepcjami) mające objaśnić możliwość nabycia własności w dobrej wierze, czyli koncepcje legitymacji, pozoru prawnego i dobrej wiary².

§ 2. Koncepcja legitymacji i jej krytyka

W piśmiennictwie polskim najczęściej przywołuje się koncepcję legitymacji zbywcy (*Legitimationstheorie*). Zakłada ona, że posiadanie rzeczy ruchomej tworzy po stronie zbywcy legitymację, czyli możliwość rozporządzenia czymś prawem. Ma ona być konsekwencją ustawowego domniemania, które z faktem posiadania rzeczy każe wiązać przysługiwanie prawa własności (art. 339 w zw. z art. 341 KC). Zbywca ma być na takiej podstawie upoważniony (legitymowany) do przeniesienia cudzej własności³.

Koncepcja legitymacji jest nieuprawniona z kilku względów⁴.

Po pierwsze, zakłada ona, że zbywca – dysponując legitymacją do przeniesienia cudzego prawa – jest w istocie uprawniony do przeniesienia własności. Teza taka byłaby sprzeczna z przepisami prawa karnego, które sankcjonują umyślne dysponowanie cudzą własnością bez zgody właściciela (art. 284 KK). Miałaby ona ponadto wątpliwe konsekwencje w prawie cywilnym. W jej świetle nie można by dopatrzeć się w zachowaniu zbywcy żadnej nieprawidłowości. Trzeba by stwierdzić, że przenosząc cudzą własność, postępuje on zgodnie z pra-

² Formułowane są inne koncepcje, lecz polegają one zwykle na nazwaniu w inny sposób tych samych czynników, które są brane pod uwagę w ramach trzech wymienionych poglądów. Zob. np. A. Gola, *Nabycie własności*, s. 18–25.

³ Zwolennikiem koncepcji legitymacji był przede wszystkim A. Szpunar, zob. *tenże*, *Nabycie własności*, s. 60–62. Takie lub zbliżone wyjaśnienie art. 169 KC przedstawili: J.S. Piątkowski, w: *System PrCyw*, t. II, 1977, s. 295; K. Zawada, *Nabycie w dobrej wierze*, s. 548–549; R. Chorabik, *Dobra wiara*, s. 169–170; K. Gołębiowski, *Głosa do wyr. SN z 15.11.2002 r.*, V CKN 1340/00, s. 291; J. Jastrzębski, *Głosa do wyr. SN z 20.4.2004 r.*, V CK 431/02, s. 36–37; J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe*, s. 94; M. Wilejczyk, *Zagadnienia etyczne*, s. 273; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System PrPryw*, t. 1, 2012, s. 864–865; W.J. Kocot, w: A. Brzozowski, W.J. Kocot, W. Opalski, *Prawo rzeczowe*, s. 106; A. Bieranowski, w: *Fras, Habdas*, *Komentarz KC*, t. II, 2018, art. 169, Nb 8. Tak również w wyr. SN z 15.11.2002 r., V CKN 1340/00, OSNC 2004, Nr 2, poz. 28, w którym stwierdzono, że „przepis ten [art. 169 KC – K.G.], wymagając wydania rzeczy nabywcy, zakłada władanie rzeczą przez zbywcę. Władanie to, stosownie do art. 339 i 341 KC, legitymuje zbywcę jako uprawnionego”. Podobnie uznano w wyr. SN z 18.4.2002 r., II CKN 1226/00, OSNC 2003, Nr 4, poz. 59, s. 8 i wyr. SN z 14.1.2005 r., III CK 217/04, MoP 2005, Nr 3, s. 131.

⁴ Krytycznie o niej: J. Górecki, *Przeniesienie własności*, s. 87–88; M. Wilke, *Nabycie własności*, s. 129. W literaturze niemieckiej zob. przede wszystkim F. Regelsberger, *Der sogenannte Rechtswerb vom Nichtberechtigten*, s. 360–368.

wem. Założenie takie jest nieakceptowalne z punktu widzenia – zabezpieczonej konstytucyjnie – ochrony własności. Fakt postąpienia z cudzą rzeczą w sposób sprzeczny z wyrażoną w art. 140 KC treścią własności (przez zbycie cudzego prawa bez zgody osoby uprawnionej) nie może być w żaden sposób usprawiedliwiany. Jest on sprzeczny z prawem *per se*, ponieważ narusza prawo bezwzględne, jakim jest własność. Uzasadnia to w niektórych sytuacjach odpowiedzialność deliktową zbywcy, który zbywając cudzą rzecz, doprowadził do uzyskania własności przez nabywcę według art. 169 KC. Odpowiedzialność ta nie mogłaby wystąpić, gdyby uznać, że zbywca jest legitymowany do przeniesienia cudzej własności tylko z tego powodu, że miał ją w posiadaniu.

Ujmując ten argument od strony teoretycznej, można powiedzieć, że z punktu widzenia koncepcji legitymacji nie ma żadnej różnicy pomiędzy przypadkiem, w którym własnością rozporządza osoba rzeczywiście do tego uprawniona (np. właściciel), a sytuacją, w której rozporządzenia dokonuje osoba nieuprawniona (w okolicznościach uzasadniających nabycie własności w dobrej wierze przez zbywcę). Takie założenie jest zaś nie do obrony w obliczu innych elementów systemu prawnego oraz zakotwiczonej konstytucyjnie ochrony własności⁵.

Po drugie, koncepcja legitymacji jest obciążona błędem logicznym. Tłumaczy ona dopuszczalność nabycia w dobrej wierze stwierdzeniem, że ten nieuprawniony jest z mocy ustawy legitymowany do rozporządzenia. Czyni zatem z tzw. nabycia od nieuprawnionego nabycie od osoby uprawnionej. *F. Regelsberger*⁶, nawiązując do takiej obserwacji, krytykował koncepcję legitymacji, ujawniając zawartą w niej trywialność, a nawet sprzeczność logiczną. Z koncepcji tej ma wynikać, że jeśli spełnią się określone w ustawie okoliczności, według których nabywca ma podstawy do zaufania, że zbywca jest właścicielem rzeczy, choć nim nie jest, to następuje nabycie prawa, ponieważ normalnie występujący wymóg, by zbywca był uprawniony do rozporządzenia rzeczą, jest ustawowo zastępowany przyznaniem zbywcy uprawnienia do rozporządzenia rzeczą.

Po trzecie, koncepcja legitymacji polega na kontrfaktycznym założeniu, zgodnie z którym istnieją rzeczywiste podstawy, by wierzyć, że ten, kto rzeczą włada, jest jej właścicielem. W świetle współczesnych stosunków ekonomicznych byłoby to przypuszczenie błędne. Osoby władające rzeczami, zwłaszcza w handlu, najczęściej nie są ich właścicielami i nikt rozsądny nie zakłada, aby taki status im przysługiwał.

⁵ Jak słusznie zwraca uwagę *P. Machnikowski* (*tenże*, Prawne instrumenty, s. 142, przyp. 331), nabycie w dobrej wierze oznacza skuteczne uzyskanie własności przez nabywcę, co samo w sobie nie czyni zachowania zbywcy legalnym.

⁶ *F. Regelsberger*, Der sogenannte Rechtserwerb vom Nichtberechtigten, s. 360–361.

Nieadekwatne jest zresztą powoływanie się przez zwolenników koncepcji legitymacji na posiadanie (mające tworzyć tę legitymację), ponieważ posiadanie jako takie nie musi być widoczne dla otoczenia (i przez to upoważniać do rozporządzenia rzeczą). Skutki takie można by wiązać co najwyżej z władaniem rzeczą (faktycznym władztwem), bo ono daje się dostrzec. To by natomiast ograniczało zastosowanie art. 169 KC do przypadków, w których nabywca rzeczywiście miał okazję widzieć, że zbywca włada rzeczą. Wynikałoby stąd na przykład, że jeśli zbywcą jest znacząca spółka publiczna, to członkowie jej zarządu powinni osobiście okazać nabywcy, jak trzymają zbywaną rzecz w rękę, i tylko w takiej sytuacji nabycie w dobrej wierze może być stosowane. Jest to tak absurdalny rezultat, że czuję się zwolniony z obowiązku wykazywania tego.

Ponadto, w systemie konsensualnego przeniesienia własności – takim, jak prawo polskie (art. 155 § 1 KC) – nie ma nawet podstaw normatywnych, by wiązać z władaniem rzeczą legitymację do rozporządzenia nią. Jeśli dla przeniesienia własności wymaga się tylko zawarcia umowy zobowiązującej, a już nie – jak jest w Niemczech – przeniesienia posiadania, to znaczy, że z systemowego punktu widzenia jest czymś normalnym, że osoba władająca rzeczą często nie jest jej właścicielem. Tezę tę wzmacnia zasada kauzalności przeniesienia własności (art. 156 KC), która jest również odmienna od przewidzianej w prawie niemieckim zasady abstrakcyjności. Domniemania wynikające z posiadania (art. 339 i 341 KC) służą przede wszystkim uproszczeniu procesu petytoryjnego (posiadacz ma mieć lepszą pozycję w procesie niż jego przeciwnik), a nie mogą być rozpatrywane jako tworzące legitymację, uzasadniającą możliwość nabycia rzeczy ruchomej od nieuprawnionego.

Przeciwko takiej argumentacji podnosi się, że obserwacja, zgodnie z którą współcześnie z faktem posiadania nie wiąże się najczęściej przysługiwanie prawa własności, ma znaczenie wyłącznie na płaszczyźnie rozważań *de lege ferenda*, lecz jest obojętna dla wykładni obecnie obowiązujących przepisów⁷. Tyle że obserwacja ta nie służy bezpośrednio wykładni ustawy, ale zidentyfikowaniu funkcji posiadania (a ściślej – władania rzeczą, bo tylko ono jest widoczne dla otoczenia), a w szczególności wiążących się z nim domniemań (art. 339 i 341 KC), które w ocenie zwolenników koncepcji legitymacji konstruują po stronie zbywcy upoważnienie (legitymację) do rozporządzenia cudzą własnością, a w ocenie jej przeciwników – funkcji takiej nie pełnią. Celów regulacji nie można poszukiwać, opierając się na nieprawdziwych założeniach dotyczących rzeczywistości ekonomicznej. Wymóg ten jest wynikiem postulatu, by w toku wykładni poszu-

⁷ K. Zawada, Nabycie w dobrej wierze, s. 547; R. Chorabik, Dobra wiara, s. 169.

kiwać intencji prawodawcy aktualnego (a więc i aktualnego otoczenia społecznego), a nie historycznego⁸.

Co więcej, brak związku między władaniem rzeczą a własnością jest nie tylko kwestią faktów, ale i specyfiki polskiego prawa rzeczowego, które zasadniczo nie wymaga przeniesienia posiadania dla skutecznego przejścia własności (art. 155 § 1 KC), toleruje nieposesoryjne zabezpieczenia rzeczowe (np. przewłaszczenie na zabezpieczenie, zastrzeżenie prawa własności) i statuuje zasadę kauzalności rozporządzeń (art. 156 KC). W takim systemie prawdopodobieństwo, że ten, kto włada rzeczą, nie jest jej właścicielem, jest wysokie. W konsekwencji, nie ma podstaw, aby twierdzić, że osoba władająca rzeczą jest z reguły jej właścicielem i dopatrywać się w art. 339 i 341 KC (w zw. z art. 169 KC) przepisów konstruujących po stronie władającego upoważnienie (legitymację) do rozporządzenia cudzą rzeczą.

W obronie koncepcji legitymacji podniesiono, że zanegowanie wartości posiadania, jako środka wykazującego prawo własności, jest poglądem zbyt radykalnym, ponieważ odbiera ono sens domniemaniom związanym z posiadaniem (art. 339 i 341 KC)⁹. Domniemania z art. 339 i 341 KC nie tworzą legitymacji do rozporządzenia, ale konstruują racjonalny rozkład ciężaru dowodu. Zwalniają one osobę twierdzącą, że jest właścicielem, z niemożliwego do przeprowadzenia – bo wybiegającego nieskończenie daleko w przeszłość – dowodu, że nabyła ona własność od osoby uprawnionej, która z kolei nabyła ją od innej osoby uprawnionej itd. („dowód diabelski”, czyli *probatio diabolica*). Domniemanie, że posiadacz rzeczy jest jej właścicielem (*qui possidet dominus esse praesumitur*), wykształciło się właśnie po to, by ułatwić proces windykacyjny i usunąć trudności wynikające z przeprowadzenia „dowodu diabelskiego”¹⁰. Dla spełnienia takiej funkcji – dowodowej – przyjęcie domniemania, że ten, kto włada rzeczą, jest jej właścicielem, jest uzasadnione. Już w innym otoczeniu, gdy idzie o przesądzenie, czy zawierający umowę zbywca jest uprawniony do rozporządzenia, dla przypuszczenia, że zbywca ten – tylko dlatego, że włada rzeczą – ma prawo własności, nie ma podstaw. Zbyt często rzeczy ruchome są zbywane przez władające nimi osoby niebędące ich właścicielami. Domniemania związane z posiadaniem służą zatem procesowi petytoryjnemu, a nie możliwości nabycia w dobrej wierze. Może istnieć racjonalnie pomyślany system prawny, w którym z posiadaniem wiąże się domniemanie przysługiwania prawa, a nabycie w dobrej wierze nie jest dopuszczalne (tak jest np. w prawie portugalskim – zob. Rozdz. II § 8).

⁸ O tej konieczności zob. np. E. Łętowska, *Podstawy prawa cywilnego*, s. 58; *taż*, *Wykładnia operacyjna*, s. 15–25; M. Matczak, *Summa iniuria*, s. 176–179; Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System PrPryw*, t. 1, 2012, s. 485–486 i 518.

⁹ B. Jelonek-Jarco, *Rękopijmia*, s. 39.

¹⁰ Zob. T. Giaro, w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie*, s. 431.

Bardzo jasno dwie różne funkcje posiadania rozróżnia się w prawie francuskim, oddzielając funkcję dowodową (wyrażającą się właśnie w domniemaniu, że posiadacz jest właścicielem) od funkcji nabywczej (polegającej na możliwości nabycia własności dzięki objęciu rzeczy w posiadanie). Były zresztą czasy, w których art. 2279 KC fr. (obecnie art. 2276 KC fr.) interpretowano jako statuujący wyłącznie dowodową funkcję posiadania, a z pominięciem jego funkcji nabywczej, czyli nabycia w dobrej wierze (zob. Rozdz. II § 2). Nie znaczy to jednak, by domniemania związane z posiadaniem w takim systemie traciły sens.

Po czwarte, samo posiadanie nie może tworzyć legitymacji do rozporządzenia z mocy domniemań z art. 339 i 341 KC. Domniemania te dotyczą każdego rodzaju posiadania – również posiadania samoistnego w sytuacji, w której rzecz jest we władaniu posiadacza zależnego – podczas gdy do uzyskania własności na podstawie art. 169 KC potrzeba wydania rzeczy (a nie jakiegokolwiek sposobu przeniesienia posiadania). Trudno więc dostrzec korespondencję między tymi domniemaniami a art. 169 KC.

Po piąte, koncepcja legitymacji pochodzi z literatury niemieckiej z przełomu XIX i XX w. Współtworzyli ją *O. von Gierke*, *C. Crome* i *K. Hellwig*. Spotkała się ona w literaturze niemieckiej z szeroką krytyką, a współcześnie uchodzi za przebrzmiałą i zarzuconą. To dość osobliwe, że jest ona bezkrytycznie podzielana we współczesnym polskim piśmiennictwie i orzecznictwie¹¹. Obecnie nie odpowiada prawdzie stwierdzenie *A. Szpunara*, że w piśmiennictwie niemieckim „wciąż dominuje teoria legitymacji zbywcy”¹² (zob. Rozdz. I § 3). Nie było ono zresztą prawdziwe także w końcu lat 90. XX w. (gdy je sformułowano).

Nie jest wykluczone, by odwołując się do legitymacji, rozumieć przez to pojęcie nie tyle upoważnienie do rozporządzenia cudzą rzeczą, co tzw. legitymację formalną, czyli w takim znaczeniu, w jakim pojęcie to występuje w prawie papierów wartościowych¹³. Władanie rzeczą – tworząc legitymację formalną – musiałoby oznaczać, że dla skuteczności rozporządzenia jest wystarczające, że zbywca legitymuje się tym, że rzeczą włada (co samo w sobie nie oznacza, że jest on do rozporządzenia uprawniony). Tak ujęta koncepcja legitymacji nadal by jednak miała większość wskazanych mankamentów. Można by ją było w gruncie rzeczy sprowadzić do koncepcji pozoru prawnego, którą zajmujemy się kolejno.

¹¹ O historii koncepcji legitymacji (*Legitimationstheorie*) w niemieckiej myśli prawniczej zob. *F. Regelsberger*, *Der sogenannte Rechtserwerb vom Nichtberechtigten*, s. 356–360 oraz *H. Altmeyen*, *Disponibilität*, s. 2–4, s. 238–240.

¹² *A. Szpunar*, *Nabycie własności*, s. 61.

¹³ Zob. np. *P. Machnikowski*, w: *Gniewek, Machnikowski, Komentarz KC*, 2019, art. 921⁷, Nb 1–7.

§ 3. Koncepcja pozoru prawnego i jej krytyka

Formułuje się ponadto koncepcję pozoru prawnego (*Rechtsscheinprinzip*)¹⁴. Wynika z niej, że posiadanie rzeczy przez zbywcę tworzy pozór prawny przysługiwania mu prawa własności. Nabywca uzyskuje własność dzięki temu, że wierzy takiemu pozorowi. Koncepcja ta rozkłada stan faktyczny uzasadniający nabycie w dobrej wierze na dwie grupy czynników: tworzące pozór prawny (obiektywne) i uzasadniające ochronę zaufania zbywcy (subiektywne), to znaczy przyznanie pozorowi prawa walor samego prawa.

Po pierwsze, koncepcja pozoru prawnego obejmuje elementy obiektywne. Jednym z nich jest posiadanie rzeczy przez zbywcę, które w świetle domniemania łączącego posiadanie z własnością (§ 1006 BGB) jest postrzegane jako pozór własności. Chodzi przy tym o to, by zbywca był w stanie umożliwić objęcie rzeczy w posiadanie przez nabywcę (to dopiero tworzy pozór przysługiwania mu takiej władzy, jaką ma właściciel), stąd przesłanka wydania rzeczy. Drugim elementem obiektywnym jest wymóg, by rzecz nie została utracona przez właściciela wbrew jego woli. Rzecz może być nabyta przez nieuprawnionego, tylko jeżeli właściciel utracił ją na skutek powierzenia osobie trzeciej. Jedynie wtedy można przypisać mu odpowiedzialność za powstanie pozoru prawnego.

¹⁴ W nowszej literaturze niemieckiej jest to koncepcja zdecydowanie dominująca – zob. m.in.: H. Westermann, w: H.P. Westermann, K. Gursky, D. Eickmann, Sachenrecht, s. 365–367; W. Wiegand, w: J. von Staudingers Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Buch 3, Sachenrecht, §§ 925–984 (Hrsg. W. Wiegand), Vorbemerkungen zu § 932, Nb 7–27; J. Oechsler, w: Münchener Kommentar, t. 7 (Hrsg. R. Gaier), § 932, Nb 4–8; H. Schulte-Nölke, w: R. Schulze et al., Bürgerliches Gesetzbuch, § 932, Nb 4–6; J. Kindl, w: Bürgerliches Gesetzbuch, Band 3 (Hrsg. H. Bamberger, H. Roth, W. Hau, R. Poseck), § 932, Nb 1. Znajduje ona poparcie w niemieckim orzecznictwie. W wyr. BGH z 5.5.1971 r., VIII ZR 217/69, NJW 1971, s. 1453 stwierdzono, że „podstawą dla nabycia w dobrej wierze na podstawie § 932 i n. BGB jest zawsze wynikający z posiadania pozór prawa (*Rechtsschein*), na którym nabywca może polegać. Co do zasady, ten pozór prawa wskazuje na zbywcę jako domniemanego właściciela”. W literaturze komparatystycznej koncepcję pozoru prawnego popiera C. von Bar (*tenże*, Gemeineuropäisches Sachenrecht, t. II, s. 450–453), który proponuje, by nabycie w dobrej wierze nazywać „nabyciem od pozornie uprawnionego” (*Erwerb von einem Scheinberechtigten*). W Polsce do koncepcji pozoru prawnego jako uzasadniającej nabycie w dobrej wierze rzeczy ruchomej odwołał się: A. Stelmachowski, Zarys teorii prawa cywilnego, s. 104–105; A. Bieranowski, w: *Fras, Habdas*, Komentarz KC, t. II, 2018, art. 169, Nb 2. Referują ją ponadto: M. Wilke, Nabycie własności, s. 130–131; A. Gola, Nabycie własności, s. 18–24; A. Szpunar, Nabycie własności, s. 59; K. Zaradkiewicz, w: *Pietrzykowski*, Komentarz KC, t. I, 2018, wprowadzenie przed art. 244, Nb 37–38. Zbliżone stanowisko zajął K. Zaradkiewicz (*tenże*, Ochrona nabywcy, s. 1345–1353), który kładzie nacisk na to, że ochrona w dobrej wierze ma likwidować rozbieżność pomiędzy stanem prawnym, dotyczącym własności, a stanem jawnym, wynikającym z faktu posiadania (w świetle takiej koncepcji funkcje nabycia w dobrej wierze są podobne do funkcji zasiedzenia). W istocie więc K. Zaradkiewicz zakłada, że posiadanie w jakiś sposób ujawnia, kto jest właścicielem, czyli tworzy, w tym czy innym sensie, pozór tego prawa, a zadaniem nabycia w dobrej wierze jest zrównanie tego pozorów z samym prawem.

Odpowiada temu wykluczenie możliwości nabycia w dobrej wierze rzeczy skradzionych, zgubionych lub zaginionych (§ 935 BGB).

Po drugie, koncepcja pozoru prawnego uwzględnia element subiektywny, określający, w jakich warunkach zaufanie nabywcy zasługuje na ochronę. Odpowiada temu wymóg dobrej wiary.

Ogólna koncepcja pozoru prawnego została w Niemczech najpełniej opracowana przez C.W. Canarisa¹⁵, który zrekonstruował generalne przesłanki i treść odpowiedzialności za pozór prawny, skupiając się przede wszystkim na szczególnych instytucjach prawa handlowego. Koncepcja ta zbiorczo obejmuje różne instytucje prawa cywilnego, łącząc je w konstrukcyjną i funkcjonalną całość. Dzieło (a właściwie arcydzieło) C.W. Canarisa istotnie wpłynęło na niemiecką naukę prawa cywilnego¹⁶.

Generalna koncepcja pozoru prawnego jest uzasadnieniem wielu instytucji prawnych, które łączy nadanie skutków prawnych czynności prawnej w sytuacji, w której jakiś rodzaj wady tej czynności jest uzdrawiany przez pozór prawny pozwalający drugiej stronie ufać, że wada ta nie miała miejsca. Można rozciągać teorię pozoru prawnego na trzy sfery (funkcje)¹⁷:

- 1) zwolnienia się przez dłużnika z zobowiązania z racji świadczenia na rzecz osoby pozornie uprawnionej (*Liberationsfunktion*) – dotyczy to np. świadczenia przez dłużnika niewiedzącego o cesji na rzecz poprzedniego wierzyciela (§ 407 BGB) lub świadczenia na rzecz uprawnionego według treści papierów wartościowych i innych dokumentów dłużnych¹⁸;
- 2) powstania stosunku prawnego mimo nieprawidłowej reprezentacji z powodu dokonania czynności prawnej w cudzym imieniu przez osobę pozornie upoważnioną (*Scheinvertretungsmach*) – dotyczy to np. dokonania czynności prawnej z byłym członkiem organu w sytuacji, gdy zmiana nie została ujawniona w rejestrze (§ 68 BGB), trwania pełnomocnictwa w stosunku do osoby trzeciej, chociażby mocodawca odwołał pełnomocnictwo (§ 170 BGB), możliwości zażądania wykonania zobowiązania adresowanego do rzekomego pełnomocnika (§ 179 BGB)¹⁹;
- 3) rozporządzenia prawem przez pozornie uprawnionego – dotyczy to np. nabycia na podstawie rękopisu wiary publicznej ksiąg wieczystych (§ 892 BGB), nabycia rzeczy ruchomej przez nabywcę w dobrej wierze (§ 932 BGB) i nabycia wierzycielności z zastrzeżoną klauzulą o zakazie jej zbycia na podstawie

¹⁵ C.W. Canaris, Die Vertrauenshaftung, *passim*.

¹⁶ Ostatnio podstawy koncepcji pozoru prawnego w prawie cywilnym przedstawił H. Altmeyden, *Disponibilität, passim*.

¹⁷ Tamże, s. 1–2.

¹⁸ Tamże, s. 22–124.

¹⁹ Tamże, s. 125–186.

treści dokumentu stwierdzającego dług, w którym nie zawarto wzmianki o tej klauzuli (§ 405 BGB)²⁰.

Koncepcja pozoru prawnego nie jest równoznaczna z koncepcją legitymacji. Obie polegają wprawdzie na założeniu, że posiadanie jest nośnikiem informacji o tym, że posiadaczowi przysługuje prawo własności. Jednak w ramach koncepcji legitymacji wyciąga się stąd wniosek, że zbywca jest uprawniony do rozporządzenia rzeczą (i dlatego nabywca je uzyskuje), podczas gdy w ramach koncepcji pozoru prawnego – że nabywca jest uprawniony do uzyskania własności (nie upoważniając zbywcy do rozporządzenia rzeczą).

Koncepcja pozoru prawnego – mimo jej niewątpliwych walorów (przejrzystości, spójności funkcjonalnej) oraz potrzeby zaadaptowania jej do prawa polskiego w ogólności (niekoniecznie na tle art. 169 KC) – nie pozwala wyjaśnić polskiej regulacji nabycia rzeczy ruchomej w dobrej wierze.

Po pierwsze, koncepcję pozoru prawnego należy zanegować podobnie jak koncepcję legitymacji, zarzucając jej, że współcześnie nie ma podstaw do wiary, że ten, kto włada rzeczą, jest jej właścicielem. Rozsądny nabywca nie zakłada, że osoba, z którą rzeczywiście dokonuje transakcji (najczęściej jest to fizycznie władający rzeczą pracownik lub pośrednik właściciela), jest jej właścicielem. Zakłada być może, że osoba ta jest upoważniona do rozporządzenia rzeczą, ale tego przekonania nie można już wywodzić z domniemań wynikających z posiadania (art. 339 i 341 KC). Ze względu na konsensualność przeniesienia własności w prawie polskim (art. 155 § 1 KC), a także na jego kauzalność (art. 156 KC), nie ma też podstaw normatywnych, aby zakładać, że osoba władająca rzeczą jest zazwyczaj jej właścicielem. Obie reguły prowadzą do tego, że osoba władająca rzeczą często nie jest jej właścicielem – wystarczy, że nie doszło jeszcze do wydania rzeczy po zawarciu umowy zobowiązującej do przeniesienia własności lub że umowa ta – pomimo jej wykonania – okazała się nieważna. Polskie prawo cywilne – odrzucając zasady tradycji i abstrakcyjności – toleruje lub wręcz wspiera rozchodzenie się własności i posiadania.

Tym samym, władanie rzeczą nie tworzy żadnego pozoru, który wzbudzałby do nabywcy zaufanie, uzasadniające jego ochronę. Ponadto, przesłanka wydania rzeczy nie koresponduje z domniemaniami przewidzianymi w art. 339 i 341 KC, które dotyczą każdego rodzaju posiadania – również posiadania samoistnego w sytuacji, w której rzecz jest we władaniu posiadacza zależnego.

Krytykując koncepcję pozoru prawnego, *K. Zweigert* trzeźwo zauważył, że „w współczesnym obrocie, opartym na podziale pracy, przestało już być regułą, że posiadanie i własność skupiają się w jednym ręku”, dodając, że „przy oddaniu posiadania nikomu nie przychodzi na myśl, że właściciel powinien przed-

²⁰ Tamże, s. 187–312.

siębrać jakieś szczególne środki w celu objaśnienia publiczności, że odbiorca jest wprawdzie posiadaczem, ale że ani nie jest właścicielem, ani uprawnionym do rozporządzenia²¹. Argument ten odpiera się powołaniem na zasadę typizacji, zgodnie z którą ustawa uznaje posiadanie za środek tworzący pozór własności (*Rechtsschein*), dokonując koniecznego przy tworzeniu ustawy uproszczenia²². Takie stanowisko nie jest prawidłowe w świetle prawa polskiego, które przyjmując model konsensualnego (i kauzalnego) przeniesienia własności, odmawia posiadaniu tak daleko idącego znaczenia prawnego, jakie ma ono w prawie niemieckim.

Koncepcja pozoru prawnego może uzasadniać uzyskanie własności w sytuacjach, w których nabywca rzeczywiście działa w zaufaniu do wiarygodnego środka informującego o uprawnieniach zbywcy, takich jak wpis w księdze wieczystej (w ramach rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych – art. 5 KWU i n.) lub urzędowy akt poświadczający spadkobranie (art. 1028 KC). Poza tym, z powodzeniem można za pomocą tej koncepcji wyjaśnić instytucje spoza prawa rzeczowego (np. art. 105, 512, 514, 515 KC; art. 16–17 ustawy z 20.8.1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1500 ze zm.). Tak zwana ochrona pozoru prawnego sprowadza się wtedy do ochrony zaufania²³. Nie można mieszać koncepcji pozoru prawnego z – bez wątplenia nietrafioną – koncepcją legitymacji²⁴. Koncepcja legitymacji niezasadnie postrzega zbywcę jako rzeczywiście upoważnionego do rozporządzenia rzeczą. Tymczasem w świetle art. 5 KWU jest on tylko osobą uprawnioną według księgi wieczystej, ale nie w świetle rzeczywistego stanu prawnego. Koncepcja legitymacji zaciera więc różnicę między prawem a jego pozorem. Od tego błędu akurat koncepcja pozoru prawnego jest wolna.

Po drugie, nabycie na podstawie pozoru prawnego może być uzasadnione, jeśli rzeczywiście uprawnionego da się obciążyć odpowiedzialnością za stworzenie lub utrzymywanie się takiego pozoru. Wytworzenie pozoru prawnego musi być zarzuczalne w stosunku do osoby, przeciwko której ochrona pozoru prawnego działa w danym przypadku. W przeciwnym razie nie ma podstaw do obciążenia jej ujemnymi następstwami ochrony osoby trzeciej²⁵. Wskazuje się, że aby obciążyć osobę, przeciwko której działa ochrona zaufania, wynikającymi z tej ochrony negatywnymi skutkami, musi istnieć możliwość przypisania tej osobie

²¹ K. Zweigert, Prawno-porównawcze uwagi krytyczne, s. 20.

²² Zob. W. Wiegand, w: J. von Staudingers Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Buch 3, Sachenrecht, §§ 925–984 (Hrsg. W. Wiegand), Vorbemerkungen zu § 932, Nb 29–30.

²³ Znaczenie zaufania w prawie cywilnym – przy zawieraniu umów – wykazał i opisał P. Machnikowski, Prawne instrumenty, *passim*.

²⁴ Tak jednak B. Jelonek-Jarco, Rękojmia, s. 504–511.

²⁵ Zob. C. W. Canaris, Die Vertrauenshaftung, s. 497–498.

odpowiedzialności za wytworzony pozór prawa. Widać to na przykładzie pełnomocnictwa. Jeśli pozór przysługiwania pełnomocnikowi upoważnienia do zawarcia umowy w imieniu mocodawcy jest wynikiem działania lub zaniechania samego mocodawcy – jak ma to miejsce w § 170 BGB (por. art. 105 KC) – to czynność dokonana przez rzekomego pełnomocnika wiąże mocodawcę. Jeżeli natomiast mocodawca nie odpowiada za pozór umocowania, to jedyną dopuszczalną formą ochrony zaufania osoby, która zawarła umowę z rzekomym pełnomocnikiem, jest odpowiedzialność wyłącznie rzekomego pełnomocnika w myśl § 179 BGB (por. art. 103 § 3 KC)²⁶.

Związku pomiędzy nadaniem wadliwej czynności prawnej skutków ze względu na występujący pozór prawny a odpowiedzialnością osoby uprawnionej za stworzenie tego pozoru dowodzi też przegląd instytucji, które uznaje się za przejawy koncepcji pozoru prawnego. Poza nabyciem na podstawie rękopisu wiary publicznej ksiąg wieczystych (§ 892 BGB) są to takie przypadki, jak na przykład świadczenia przez dłużnika niewiedzącego o cesji na rzecz poprzedniego wierzyciela (§ 407 BGB) lub świadczenia na rzecz uprawnionego według treści papierów wartościowych i innych dokumentów dłużnych, dokonanie czynności prawnej z byłym członkiem organu w sytuacji, gdy zmiana nie została ujawniona w rejestrze (§ 68 BGB), trwanie pełnomocnictwa w stosunku do osoby trzeciej, chociażby mocodawca odwołał pełnomocnictwo (§ 170 BGB), możliwość zażądania wykonania zobowiązania adresowanego do rzekomego pełnomocnika (§ 179 BGB), nabycie wierzytelności z zastrzeżoną klauzulą o zakazie jej zbycia na podstawie treści dokumentu stwierdzającego dług, w którym nie zawarto wzmianki o tej klauzuli (§ 405 BGB)²⁷. W każdej ze wskazanych sytuacji osoba rzeczywiście uprawniona może być obciążona odpowiedzialnością za stworzenie lub utrzymywanie się pozoru prawnego.

Można zatem skierować ochronę zaufania nabywcy przeciwko odpowiedzialnemu za stworzenie pozoru prawa właścicielowi, jeśli utracił rzecz na skutek powierzenia jej zbywcy lub innej osobie²⁸. Taki właściciel przyczynia się do powstania pozoru prawnego uzasadniającego ochronę zaufania nabywcy. Właściciel nie może być jednak odpowiedzialny za pozór przysługiwania zbyw-

²⁶ Zob. tamże, s. 497–498.

²⁷ H. Altmeyden, *Disponibilität, passim*.

²⁸ Na związek pomiędzy koncepcją pozoru prawnego – jako wyjaśnieniem nabycia w dobrej wierze – a możliwością zarzucenia właścicielowi powstania tego pozoru (czy to przez stwierdzenie, że spowodował on ten pozór, czy to przez zastrzeżenie, że swoim działaniem wywołał ryzyko jego powstania) zgodnie wskazuje się w literaturze niemieckiej – H. Altmeyden, *Disponibilität*, s. 292–293; H. Westermann, w: H.P. Westermann, K. Gursky, D. Eickmann, *Sachenrecht*, s. 370–371; W. Wiegand, w: J. von Staudingers *Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*, Buch 3, *Sachenrecht*, §§ 925–984 (Hrsg. W. Wiegand), *Vorbemerkungen zu § 932*, Nb 21–24; J. Oechsler, w: *Münchener Kommentar*, t. 7 (Hrsg. R. Gaier), § 932, Nb 4.

cy własności, jeśli utracił rzecz w wyniku zgubienia, kradzieży lub innego zdarzenia niezależnego od jego woli. W ramach polskiej regulacji dopuszczalne jest nabycie w dobrej wierze również w takiej sytuacji (art. 169 § 2 KC). Wobec tego – inaczej niż w Niemczech (§ 935 BGB) – koncepcja pozoru prawnego nie jest adekwatna dla wyjaśnienia art. 169 KC. Koncepcja, która miałaby objaśniać nabycie w dobrej wierze rzeczy niebędącej rzeczą utraconą (art. 169 § 1 KC), z pominięciem przypadku nabycia rzeczy utraconej (art. 169 § 2 KC), byłaby nieprzydatna w toku wykładni przepisów, biorąc pod uwagę, że większość przesłanek warunkujących oba przypadki nabycia jest wspólna.

§ 4. Koncepcja ochrony dobrej wiary i jej krytyka

Sformułowano ponadto koncepcję, według której najważniejszą przyczyną uzasadniającą nabycie własności rzeczy ruchomej w dobrej wierze jest ochrona dobrej wiary nabywcy²⁹.

Koncepcja ochrony dobrej wiary nie jest prawidłowym uzasadnieniem nabycia rzeczy ruchomej w dobrej wierze (art. 169 KC). Prawo cywilne nie chroni dobrej wiary jako takiej. Nie obowiązuje w nim też generalna zasada ochrony dobrej wiary. Przeciwnie, zasadą jest ustalanie skutków prawnych ze względu na rzeczywiście istniejący stan faktyczny lub prawny, a nie czyjeś przekonanie o nim (choćby było ono uzasadnione). Dobra wiara zasługuje na ochronę, tylko jeżeli jest to uzasadnione realizacją dodatkowych wartości. Wyjaśnienie racji wspierających obowiązywanie art. 169 KC musi więc sięgać do tych wartości, a nie może ograniczać się do wskazania na samą ochronę dobrej wiary³⁰.

Nieco odmienne stanowisko formułuje B. Janiszewska, której zdaniem samo przekonanie o tym, że podejmowane działanie doprowadzi do skutków normal-

²⁹ Tak J. Kuźmicka-Sulikowska, *Problematyka dobrej wiary*, s. 663. Zob. także A. Szpunar, *Nabycie własności*, s. 56–57.

³⁰ Tak słusznie K. Zawada, *Nabycie w dobrej wierze*, s. 547; A. Szpunar, *Nabycie własności*, s. 56–57; R. Chorabik, *Dobra wiara*, s. 158–159, s. 169–170. O nieobowiązywaniu generalnej zasady ochrony dobrej wiary w prawie cywilnym: K. Przybyłowski, *Dobra wiara*, s. 4; S. Grzybowski, w: *System PrCyw*, t. I, 1985, s. 277–278; B. Swaczyna, *Prawne konsekwencje wielopodmiotowości stron*, s. 70–71; R. Chorabik, *Dobra wiara*, s. 154; B. Jelonek-Jarco, *Rękojmia*, s. 78; J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe*, s. 93; M. Wilejczyk, *Zagadnienia etyczne*, s. 272–273. Jak podkreślono w wyr. SN z 15.11.2002 r., V CKN 1340/00, OSNC 2004, Nr 2, poz. 28, „nasz system prawa, podobnie jak inne ustawodawstwa, chroni dobrą wiarę jedynie wtedy, gdy istnieją mogące ją uzasadnić określone zewnętrzne okoliczności”, a to ze względu na regułę, według której „nastąpienie określonych skutków cywilnoprawnych nie zależy od tego, czy i w jakim stopniu osoby zainteresowane tymi skutkami są zorientowane co do warunkujących je elementów stanu faktycznego. Jeżeli wymagany stan faktyczny zrealizuje się, skutki nastąpią. Jeżeli zaś wymagany stan faktyczny nie zrealizuje się, skutki nie nastąpią, choćby zainteresowane osoby były przekonane o ziszczeniu się wymaganego stanu faktycznego”.

nie występujących w ramach danego porządku prawnego, zasługuje na ochronę bez konieczności dodatkowego uzasadnienia³¹. Potrzeba ochrony zaufania jest w tym ujęciu samodzielny czynnik wyjaśniający przyznanie ochrony osobie działającej w dobrej wierze.

Realizacja takiej koncepcji wymagałaby przebudowania systemu prawa cywilnego w taki sposób, by zaufanie podmiotów miało zasadniczo przewagę nad wartościami, które obecnie częściej nad nim górują, na przykład autonomiczność podmiotów prawa cywilnego. Próby oparcia prawa cywilnego na zaufaniu są zresztą podejmowane³². *De lege lata* zaufanie stosunkowo często nie podlega żadnej ochronie³³. Ze zbyt daleko idącą ochroną zaufania wiążą się zresztą takie zagrożenia, jak wzrost liczby postępowań sądowych wszczynanych w celu powołania się na ochronę zaufania lub obniżenie zachęty do postępowania w sposób staranny³⁴.

Niezależnie od dyskusji o granicach ochrony zaufania, *de lege lata* nie da się wyjaśnić racji uzasadniających nabycie własności w dobrej wierze bez określenia czynników usprawiedliwiających ochronę dobrej wiary, ponieważ w ramach obowiązującego porządku prawnego co do zasady dobra wiara i ochrona zaufania ustępują innym wartościom. Pozostaje więc pytanie, dlaczego akurat w przypadku objętym art. 169 KC ustawa przyznaje ochronę dobrej wiary nabywcy (w wielu innych przypadkach jej odmawiając)³⁵.

§ 5. Krytyka wewnątrzsystemowego uzasadniania rozwiązań prawnych

Wszystkie omówione koncepcje (legitymacji, pozoru prawnego i dobrej wiary) są nieprzydatne z punktu widzenia zamierzenia, jakim jest wyjaśnienie celu realizowanego przez art. 169 KC. Odwołują się one do pojęć (legitymacja, pozór prawny, dobra wiara), które są usytuowane wewnątrz systemu prawnego. Status metodologiczny tego rodzaju koncepcji jest bardzo niejasny, ponieważ obejmują one na przemian normy prawne, ich relacje z innymi normami (powiązania wewnątrzsystemowe) oraz z normami etycznymi lub ekonomicznymi (powiązania zewnątrzsystemowe). Racji uzasadniających daną regulację prawną nie można

³¹ B. Janiszewska, Koncepcje dobrej wiary, s. 27–37.

³² Na tle prawa umów zob. F. Zoll, Culpā in Contrahendo, s. 41–58.

³³ Zob. P. Machnikowski, Prawne instrumenty, s. 108–202.

³⁴ Bliżej tamże, s. 101–102.

³⁵ Z tym zresztą, że generalna zasada ochrony dobrej wiary *de lege lata* nie obowiązuje, zgadza się chyba nawet sama B. Janiszewska, Koncepcje dobrej wiary, s. 27–28.

poszukiwać w innych regulacjach prawnych. Trzeba zidentyfikować wartości należące do innego systemu normatywnego niż system prawny. Przeciwnie podejście jest przejawem redukcjonizmu prawnego, czyli przekonania, że rozwiązania ustawowe uzasadniają siebie nawzajem³⁶.

Na przykład, w przypadku koncepcji legitymacji redukcjonizm prawny polega na uzasadnieniu obowiązywania art. 169 KC przez obowiązywanie domniemań wynikających z posiadania, zawartych w art. 339 i 341 KC. Rzekomą racją uzasadniającą nabycie w dobrej wierze ma więc być inne rozwiązanie prawne. Nieprawidłowość takiego zabiegu wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, zakłada ono, że celem rozwiązań prawnych – *ratio legis* – jest rozwijanie innych rozwiązań prawnych, a więc sama *lex*. Ustawy nie są jednak uchwalane po to, by wspierać inne ustawy, ale po to, by realizować wartości pozaprawne. Dowodzi tego przebieg procesu politycznego, który towarzyszy ich uchwaleniu. Po drugie, przy każdej tego rodzaju redukcyjnej próbie uzasadnienia normy prawnej można pokusić się o odwrócenie rozumowania. Trudno orzec, dlaczego racją obowiązywania art. 169 KC mają być art. 339 i 341 KC, a nie odwrotnie. Przyczyną uzasadniającą obowiązywanie domniemań związanych z posiadaniem mogłaby być ochrona nabywcy w dobrej wierze. Po trzecie, metoda uzasadnienia redukcyjnego jest bezsilna w stosunku do rozwiązań prawnych, które nie dadzą się pogodzić z innymi elementami systemu prawnego. Takie przypadki – nazywane czasem ustawowymi „ekscesami” – niewątpliwie zdarzają się w każdym systemie prawa stanowionego, ponieważ żaden z nich nie jest doskonale spójny. „Ekscesy” te również mają swoje uzasadnienie (*ratio legis*)³⁷, co umożliwi ich wykładnię, podczas gdy redukcjonizm musiałby je jakichkolwiek racji pozbawić.

§ 6. Uzasadnienie ekonomiczne

Wiarygodny obraz celów regulacji nabycia własności ruchomości w dobrej wierze tworzy analiza odwołująca się do wartości usytuowanej poza systemem prawnym, jaką jest efektywność ekonomiczna (w ramach ekonomicznej analizy prawa)³⁸.

³⁶ Zdaniem *M. Wilke* (*taż*, Nabycie własności, s. 134–135) oraz *P. Machnikowskiego* (*tenże*, Prawne instrumenty, s. 161–162) tego rodzaju koncepcje, jak koncepcja legitymacji, pozoru prawnego lub dobrej wiary, są generalnie zbędne, ponieważ poszukują one uzasadnienia dla art. 169 KC pośród innych elementów systemu prawnego (a więc wewnątrz tego systemu), a nie poza nim.

³⁷ Zob. *E. Waśkowski*, Teoria wykładni, s. 98–99.

³⁸ W literaturze polskiej zob. *P. Machnikowski*, Nabycie własności, s. 335–345 oraz *tenże*, Prawne instrumenty, 142–149. W literaturze zagranicznej zob. m.in.: *C. Veljanovski*, Economic Principles, s. 77; *R. Cooter*, *T. Ulen*, Law & Economics, s. 150–153; *R. Posner*, Economic Analysis, s. 82–83.

Do jej uzasadnienia należy przyjąć założenie, że celem prawa jest efektywność ekonomiczna, a więc maksymalizacja dobrobytu społecznego. Jednym z podstawowych narzędzi zapewnienia efektywności ekonomicznej jest dążenie do efektywnej alokacji dóbr w gospodarce, a więc rozdzielenia ich w taki sposób, żeby były z nich osiągnane możliwie największe korzyści. W sytuacji konfliktu o dane dobro najbardziej efektywne jest przydzielenie go osobie, która ceni je najbardziej. Taka osoba osiągnie z niego największe korzyści³⁹.

Nie jest oczywiście tak, by każde rozwiązanie prawne należało uzasadniać jedną wartością, jaką jest efektywność ekonomiczna. Jednak wiązanie nabycia własności w dobrej wierze wyłącznie z uzasadnieniem ekonomicznymi jest, moim zdaniem, mało kontrowersyjne. Jest to instytucja, która wykazuje niewielki związek z innymi rodzajami wartości (np. moralnymi).

Z transferem dobra z jednej osoby na drugą wiąże się ryzyko, że zbywca nie był uprawniony do przeniesienia dobra na inną osobę. Każdy ustawodawca staje przed wyborem dotyczącym rozkładu tego ryzyka.

Pierwsza możliwość polega na przyznaniu bezwzględnej ochrony nieuczestniczącemu w transakcji właścicielowi, co wymaga wykluczenia możliwości nabycia dobra, jeśli zbywca nie ma kompetencji do przeniesienia własności. W takim systemie ryzyko dotyczące braku tytułu prawnego po stronie zbywcy w całości obciąża nabywcę. Ma on zatem absolutny obowiązek badania uprawnień po stronie zbywcy.

Druga możliwość polega na przyznaniu ochrony nabywcy, co przenosi wspomniane ryzyko na właściciela. Zakres transferu ryzyka wyznaczają przesłanki nabycia w dobrej wierze, a w szczególności dobra wiara. Staje się ona miarą ograniczenia obciążającego nabywcę obowiązku badania uprawnień po stronie zbywcy.

System chroniący właściciela motywuje nabywcę do bardziej starannego badania, czy zbywca dysponuje tytułem uprawniającym go do zbycia dobra. Zniechęca on ponadto do kradzieży lub przywłaszczenia sobie cudzych dóbr, utrudniając uzyskanie korzyści z tytułu sprzedaży zabranego bezprawnie dobra. Jednocześnie, hamuje on rozwój handlu, ponieważ obciążeni większym ryzykiem potencjalni nabywcy są mniej skłonni kupować dobra od innych osób. System chroniący nabywcę motywuje natomiast właściciela do bardziej starannego zabezpieczenia się przed utratą dobra. Wspiera on także wymianę handlową, ponieważ potencjalni nabywcy chętniej kupują dobra od innych osób. Zarazem sprawia on, że kra-

³⁹ Na temat założeń ekonomicznej analizy prawa, w tym dążenia do efektywności ekonomicznej i efektywnej alokacji dóbr, w literaturze polskiej zob. *J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski*, Dziesięć wykładów, s. 11–50; *M. Gorazda*, Granice naturalizacji, s. 100–127, a w literaturze zagranicznej zob. m.in. *C. Veljanovski*, *Economic Principles*, s. 19–57; *R. Cooter, T. Ulen*, *Law & Economics*, s. 3–54; *R. Posner*, *Economic Analysis*, s. 3–28.